Nr. 57. OLSZTYN, środa 15 lipca 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki płynie obecnie okrętem na północ przy brzegach norwegskich. Tych dni ma się tam na wybrzeżu zjechać z królem szwedzkim. W jesieni chce przybyć król włoski do Berlina, aby oddać cesarzowi wizytę wenecką (z wiosny tego roku).

— Półurzędowy organ „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że rząd pracuje obecnie nad projektem, żeby wszystkim średnim i wyższym urzędnikom, nie wyłączając referujących radzców w ministerstwach, podwyższyć pensye. Projekt odnośny ma być sejmowi pruskiemu w przyszłej sesyi sejmowej przedłożony.

— W Księstwie Lubeckim szalał zeszłego piątku straszliwy orkan, który wszędzie olbrzymie szkody wyrządził. Telegramy donoszą, że przeszło 40 domów zostało w gruzy zamienionych. W kilkanaście domów trzasł piorun i spalił je doszczętnie. W lasach wyrządziła burza także wielkie szkody.

— „Wilhelm II-gi i rewolucya z góry“. Pod tym tytułem wyszła w Zurychu broszura, której autor nie jest podpisany z nazwiska, lecz którego odnośna księgarnia nakładowa nazywa „znakomitym, niemieckim historykiem z sławnem imieniem“. Broszura ta zdradza miejscami zupełną nieznajomość stósunków politycznych, jak referuje „Germania“. Pismo to zawiera rewelacye intryg dworskich, zajmuje się także sprawą Kotzego, a pełnem jest hymnów pochwalnych i uwielbień dla ks. Bismarka, w którego synu Herbercie widzi męża przyszłości.

— Wedle urzędowego wykazu liczą socyaliści w Niemczech obecnie swoich pism politycznych: 41 codziennych, 24 trzy lub dwa razy tygodniowo wydawanych i 9 tygodników. Socyalistyczna prasa związków zawodowych posiada 47 własnych organów.

Turcya ma ciągle wiele kłopotu i to raz z Armeńczykami, to z Kreteńczykami i teraz jeszcze z Drazyjczykami, którzy także bunt podnieśli. Ażeby przytłumić bunt, wysłał rząd turecki do Hauzau 6000 wojska. Tak prędko jednak Turcyi się to nie uda. Dalej donoszą, że Kurdowie podnieśli bunt przeciwko Turcyi. W obwodzie Diacbekr podniosło bunt 60,000 Kurdów i wszystkie wsie spalili i splądrowali.

Belgia. Wicekról chiński Li-Hung-Czang bawi od środy w Brukseli, podejmowany również owacyjnie. Na dworcu, gdy przybył wicekról, przywitał go w imieniu króla przyboczny adjutant królewski, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Oprócz tego ustawione na dworcu kompanią honorową. Do hotelu towarzyszyły wicekrólowi dwa szwadrony jazdy.

Wicekról dość hojnie szafuje orderami chińskiemi; główny order chiński jest tytułu „smoka“, więc tych smoków chińskich w Europie się namnoży nielada. I kanclerz ks. Hohenlohe otrzymał order smoka trzeciej klasy.

W Japonii było 15 czerwca wielkie trzęsienie ziemi. Teraz donoszą, że po trzęsieniu ziemi przyszedł olbrzymi bałwan morski z powodu czego straciło życie 27,000 ludzi, a przeszło 25 tysięcy zostało poranionych.

Afryka. W mieście Bagamoyo założył rząd niemiecki szkołę bezwyznaniową dla murzynów. Trzeba się bardzo dziwić, że rząd tak mało zważa na religijne wychowanie. Dla czego nie odda pieniędzy n. p. katolickim misyonarzom, aby ci szkołę utrzymywali? Ciekawe są stósunki, jakie w tej szkole panują. Nauczyciel Rutz, Niemiec, mówił na cześć cesarza niemieckiego — nie po niemiecku, lecz w języku tamtejszych mieszkańców. Jeżeli więc rząd niemiecki kazał nauczycielowi przyswoić sobie język ojczysty tamtejszych szkolarzy, dla czego nie istnieje taki rozkaz też względem dzieci polskich. Jeżeli tamci szkolarze uczą się w ojczystym języku, dla czego się nie mają uczyć w szkole nasze dzieci po polsku?

Wybory w Swieckiem

w Prusach Zachodnich wypadły dla nas niepomyślnie, gdyż zwyciężył tam kandydat niemiecki konserwatysta Holtz z Parlina, otrzymawszy 187 głosów więcej, niż polski kandydat pan Sas-Jaworski z Lipienek.

Spodziewać się należy, że parlament wybory te unieważni, gdyż posługiwano się staremi listami wyborczemi, na co prawo nie dozwala.

Walka wyborcza w Swieckiem była bardzo zacięta, a z wielu stron dochodzą znowu skargi na nadużycia, jakich się ze strony niemieckiej dopuszczano, aby tylko przeszkodzić wybraniu posła polskiego.

Encyklika
Jego Swiątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Spotkanie się, połączenie obydwóch żywiołów jest nieodzownie potrzebnem dla prawdziwego Kościoła, tak jak ścisłe zespolenie ciała i duszy należy do natury ludzkiéj. Kościół nie jest rodzajem trupa, on jest ciałem Chrystusowem, ożywionem jego życiem nadprzyrodzonem. Chrystus sam, władca i pierwowzór Kościoła nie jest dokładnym, jeśli się w nim rozważa tylko ludzką i widzialną naturę, jak to czynią zwolennicy Focyusza i Nestoryusza, albo jedynie boską i niewidzialną, jak to czynią monofizyci, lecz Chrystus jest zespoleniem obydwóch natur, widzialnéj i niewidzialnéj i jest jednym w obydwóch. W podobny sposób jest jego ciało mistyczne, prawdziwy Kościół, zupełnym wtenczas dopiero, kiedy części jego widzialne siłę swoję i życie czerpią z darów nadprzyrodzonych i innych żywiołów niewidzialnych; z tego zespolenia wynika także właściwa natura zewnętrznych części jego.

Skoro tedy Kościół został tak założony przez wolę i rozkaz Boży, musi on też pozostać takim bez przerwy do końca czasów, inaczéj bowiem nie byłby utwierdzonym na zawsze, a także cel, do jakiego dąży, byłby określony pewną granicą co do czasu i miejsca, co byłoby wnioskiem, któryby dwojako sprzeciwiał się prawdzie. Pewną przeto jest rzeczą, że to połączenie żywiołów widzialnych i niewidzialnych, ustanowione wolą Bożą w naturze i wewnętrznéj istocie Kościoła, musi koniecznie trwać tak długo. jak istnieje Kościół sam.

Dla tego powiada nam św. Jan Chryzostom: »Nie odłączaj się od Kościoła; nic nie jest silniejszem od Kościoła. Twoją nadzieją jest Kościół, twojem zbawieniem jest Kościół, twoją ucieczką jest Kościół. On jest wyższym od nieba i rozleglejszem od ziemi. On nie starzeje nigdy, jego siła jest wieczną. Dla tego, oznaczając jego moc niewzruszoną, nazywa go Pismo św. górą« (Hom. de capto Eutropio n. 6). Św. Augustyn dodaje: »Niewierni mniemają, że religia chrześciańska potrwa na tym świecie przez pewien czas, a potém zniknie. Pozostanie ona jak słońce, dopóki słońce wschodzi i zachodzi, czyli dopóki upływają czasy nie zniknie Kościół Boży, tj. ciało Chrystusa z powierzchni ziemi« (Psalm LXXL, n. 8). Tenże Ojciec Kościoła powiada na innem miejscu: »Kościół będzie się chwiał, jeśli zachwieje się jego podstawa; a jakże miałby się chwiać Chrystus? Dopóki się Chrystus nie zachwieje, dopóty nie wzruszy się Kościół do końca czasów. Gdzież są ci, którzy mówią: »Kościół znikł z ziemi, skoro nie może się on nawet pochylić?« (Enarat. in Ps. C. III, serm. II n. 5).

To są podstawy, na jakich opierać się musi ten, kto szuka prawdy. Kościół został założony i ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego; jeśli więc badamy naturę Kościoła, to główną rzeczą jest wiedzieć, co Chrystus chciał stworzyć i co stworzył w rzeczywistości. Tym sposobem należy najprzód traktować jedność Kościoła, z czego w interesie ogółu chcielibyśmy poruszyć niejedno w niniejszem piśmie.

To pewna, że prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa jest tylko jednym: jasne i liczne świadectwa Pisma św. tak umocniły to przekonanie we wszystkich umysłach, że pewno żaden chrześcianin mu się nie sprzeciwi. Gdy jednakże chodzi o to, aby określić i stwierdzić istotę téj jedności, to niejeden pozwala się otumanić błędom różnego rodzaju. Nie pochodzenie Kościoła, lecz wszelkie rysy jego urządzenia należą do rzędu rzeczy, które wypływają z wolnéj woli: cała kwestya polega przeto na zbadaniu istotnych wydarzeń i nie ma się zgłębiać, w jaki

sposób Kościół mógł stać się jednym, lecz jaką jedność chciał mu nadać jego Założyciel.

Badając fakta, przekonamy się, że Jezus Chrystus nie zamierzał bynajmniéj stworzyć i nie ustanowił Kościoła, składającego się z kilku podobnych do siebie w pewnych ogólnych zarysach, zresztą atoli różniących się między sobą zjednoczeń, któreby nie były zespolone wzajemnie węzłami, jakie jedynie zdolne są Kościołowi udzielić istoty i jedności, które wyznajemy w słowach Składu Apostolskiego: »Wierzę w święty Kościół powszechny«.

Kościół jest co do swéj istoty zbudowany na jedności: jest jednym, jakkolwiek herezye usiłują rozbić go na sekty. Mówimy przeto, że dawny i katolicki Kościół jest jeden; posiada on jedność co do istoty, znaczenia i zasady w największéj doskonałości. Zresztą polega najwyższa doskonałość Kościoła, jako też podstawa jego budowy na jedności: i tutaj przewyższa on wszystko w świecie, nie ma nic, coby jéj było równem lub podobnem. Tak samo Jezus Chrystus, mówiąc o téj mistycznéj budowie, wspomina tylko jeden jedyny Kościół, zowiąc go swoim: »Zbuduję Kościół mój«. Żaden inny, któryby chciano wystawić sobie oprócz niego, nie może być prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa, ponieważ nie został założony przez Jezusa Chrystusa.

To jest jeszcze widoczniejszem, gdy się rozważy zamiary Boskiego Założyciela Kościoła. Czego szukał Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel przy zakładaniu i utrzymaniu swego Kościoła? Tylko jednego: chciał on przekazać Kościołowi dalsze spełnianie tego samego zadania, tego samego posłannictwa, jakie otrzymał sam od Ojca Swego. To postanowił uczynić i to też uczynił w rzeczy saméj. »Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam« (Jan XX, 21). »Jakoś ty mię posłał na świat, i jam posłał je na świat« (Jan XVII, 18). W zadaniu Chrystusa przeto leży zbawiać i ratować to, »co zginęło«, tj. nietylko kilka ludów i kilka miast, lecz ogół całego rodu ludzkiego bez różnicy czasu i miejsca. »Bóg posłał Syna swego na świat, iżby świat był zbawion przezeń« (Jan III, 17). »Nie jest bowiem żadne inne imię dane pod niebem ludziom, przez któreby mogli być zbawieni« (Act. IV, 12). Posłannictwem Kościoła przeto jest, aby szerzył daleko wśród ludzi i po wszystkie czasy uzyskane przez Jezusa Chrystusa zbawienie i dobrodziejstwa, wypływające z niego. Dla tego musi on koniecznie wedle woli swego Założyciela być jednym na całym świecie i po wszystkie czasy. Żądając od niego jeszcze większéj jedności, trzebaby porzucić granice ziemi i wymyślić sobie nowy i nieznany rodzaj ludzki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. dziekan Nitsch, proboszcz w Malborku, został mianowany kanonikiem przy kościele katedralnym w Fromborku.

— Najprzew. ks. Biskup, który zdrowo wrócił do rezydencyi swojéj z podróży wizytacyjnéj, udzielił w niedzielę 12 lipca święcenia klerykom w kaplicy Szembekowéj tumu fromborskiego. Nazwiska ich są: Baranowski, Kahsnitz, Rochel, Pingel, Hoppe i Neudenberger. W tym tygodniu zamyśla ks. Biskup odwiedzić najprzew. ks. Biskupa chełmińskiego w Pelplinie.

Chełmińska dyecezya. W niedzielę, 12 lipca udzielił najprzew. ks. Biskup w kościółku seminaryjnym św. Barbary w Pelplinie 19 klerykom kursu praktycznego tonzurę i niższe święcenia.

— 10 lipca otrzymał ks. Edward Studziński, administrator w Mierzyszynie kanoniczną instytucyą na probostwo w Dzierzążnie w dekanacie gniewskim.

— Ks. Jan Santowski, lokalny wikary w Szynwałdzie w dekanacie gdańskim (II) otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zach. prezentę na probostwo w Kaszczorku pod Toruniem.

— † Dnia 9 lipca o 1 godz. w nocy umarł po dłuższéj chorobie opatrzony Sakramentami świętemi ks. dziekan Franciszek Gieszka, proboszcz w Nowéjwsi w dekanacie wąbrzezkim.

Poznań. Najprzew. ks. Arcypasterz w Gnieźnie udzielił święceń kapłańskich następującym klerykom: Wojciech Beyer, Bolesław Kościelski, Jan Stefaniak, Piotr Koczwar, Tadeusz Trzciński, Jan Hohman, Aleksander Hubert, Adam Józefowicz, Kazimierz Kostrzewski, Stanisław Poradowski, Józef Radoliński, Zygmunt Wąsowicz, Wojciech Witkowski, Stanisław Wojciechowski i Zdzisław Zakrzewski.

Saksonia. Książę saski Maksymilian, który zostanie wkrótce wyświęcony na kapłana, będzie 1 sierpnia w kościele nadwornym w Dreźnie w obecności wszystkich członków domu królewskiego odprawiał pierwszą mszą św.

Lwów. Drugi wiec katolicki dla Galicyi otworzony został we Lwowie 7 lipca o godz. 6 wieczorem w hali muzycznéj na placu wystawy. W środę o 8 godz. rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, w cerkwi wołoskiéj i w archikatedrze ormiańskiéj. O godz. 10 przed połud. rozpoczęły się równocześnie narady sześciu wydziałów w salach gmachu przemysłowego na placu wystawy. Wiec zagaił przewodniczący komitetu profesor Tadeusz Pilat. Na przewodniczącego wieca obrali obecni księcia Adama Sapiehę, na jego zastępców Rusina prof. dr. Szaraniewicza i hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego. Burmistrz miasta Lwowa, Mochnacki, powitał wiecowników w imieniu miasta, poczém przemówił do nich kardynał Sembratowicz. Na wniosek marszałka księcia Sapiehy wysłał wiec telegramy do Ojca św. i cesarza Franszka Józefa z wyrażeniem hołdu. Następnie rozwodził się dr. Milewski nad sprawą socyalną. Z dostojników Kościoła byli obecni: ks. kard. Sembratowicz, księża arcybiskupi Morawski i Issakowicz, ks. biskup-sufragan Weber (wszyscy z Lwowa), książę-biskup krakowski i inni.

Francya. Sąd w Poatie skazał redaktora katolickiéj gazety na 300 franków (240 marek) i inne osoby na 5 do 50 franków kary za to, że brali udział w procesyi po mieście. Wiadomo, że niektóre magistraty zabraniały katolikom urządzania procesyi w święto Bożego Ciała. Ztąd wynikło dla uczestników procesyi kilka procesów. Widać, że masoński sąd skazał owych gorliwych

Wspomnienia z dalekiej podróży.

(Napisane własnoręcznie przez tego, co wrócił.)

(Ciąg dalszy.)

Po przyjeździe nie posłali nas zaraz do roboty, tylko wzięli na „emigracyę“, tj. do domu wychodźców. Co prawda, dawali tam jeść, ale jakie to było jedzenie! bułeczki kukurydzowe i ryby saletrowane, których nie można było „dopuścić do duszy“, bo były strasznie słone i więcej nic. A siedzieliśmy w tym domu ciasno, w robactwie, bo nietylko my sami Polacy, ale już było i Włochów dużo. A co najgorzej, że jedni drugich nie rozumieli. Więc bieda, niema się z kim rozmówić. Nieraz człowiek był głodny, a nie miał się przed kim użalić, to też strasznej biedy się nacierpiało. Najgorsze bywały noce, bo spać musiał człowiek na gołej ziemi. Trwało to całe trzy tygodnie.

Po trzech tygodniach mówią nam, że w mieście Porto Alegro ma być podobno lepiej i powietrze tam zdrowsze. Ano, to naradzajmy się i jedźmy do Porto Alegro. Ale to jeszcze trzeba jechać dwa tygodnie, a tu mówimy, że strach siadać na okręt, bo już wiemy, jaka to jazda na nim, że coś przed tygodniem zjadł, to trzeba oddać, a i oddać trudno, choć się rwie, bo nie ma co, bo nigdy dobrze zjeść nie można. No, ale jak będzie, tak będzie — trzeba jechać. I wybraliśmy się.

Wsiedliśmy na okręt przezwany Wiktorya i dalej znów na morze! Cóż to była za jazda! Mój Boże! trudno to nawet słowami wypowiedzieć i opisać. Poprzednia pięciotygodniowa podróż nie dała się nam tak we znaki, jak ta, choć tym razem płynęliśmy tylko dwa tygodnie. Okręt okropnie się bujał, a jak przychodziła noc, to Boże ratuj nadal od takiego losu, bo już i tego dosyć było. Wieczorem paliły się na okręcie lampy, ale niedługo; jak się poświeciły do dziesiątej, to już dość, potem światła gaszono i nic nie było widać. Mój Boże! cóż to za niedola była dla nas! proszę jeno pilnie posłuchać: Ciemno wszędzie, choć oko wykol. Okręt buja się tak, że bez ratunku, a tu nikt nic nie widzi. Wymiotują jeden na drugiego, tarzają się w najstraszniejszym brudzie, bo co kto się podniesie, to okręt chybnie się na obie strony i człek obala się na drugich. Po łbach nawzajem sobie łażą, płaczą, wadzą się ze złości. Na nogach ustać nie możesz, nic nie widzisz. Mój najdroższy Jezu! zachowaj od takiego nieszczęścia! A cóż dopiero z dziećmi! co za nędza, co za los! już tego wcale nie zdołam opisać.

Jak było, tak było. Chociaż w takiej nędzy i brudzie, bo nas i robactwo oblazło i sypialiśmy na gołej podłodze — dobiliśmy się jednakże w końcu do onego Porto Alegro. Cóż, kiedy na wstępie słyszymy, że i tu bieda, i tu już ludzi nie brak. Mówią nam, że niektórych powywożono na osady, ale ztamtąd wrócili, a jak wędrowali z powrotem, to niejeden musiał na drodze z głodu umierać. Bo może myślicie, że tam takie drogi jak u nas? Tam jeśli wywożą na osady, to na mułach wązkiemi ścieżkami przez góry i lasy, a grunt dadzą w takiej pustyni, co jeszcze w niej noga ludzka nie postała. Było wielu dobrych ludzi, co chcieli tam wypracować kawałek chleba, ale niejeden został bez nogi lub bez ręki, a wielu poległo śmiercią i towarzysze pochowali ich pod krzakami. Bo gdzieżby kto szukał stósownego miejsca dla zmarłego, kiedy sam nie wiedział, gdzie jest, kiedy jeden drugiego nie widział i nie słyszał głosu jego.

Tu nastaje nowa boleść i smutek. — Zamiast zbierania złota, przychodzi wnet na mnie choroba. Zachorowałem okrutnie, com nawet o złocie zapomniał. Wzięli mnie do szpitala. Mój Boże! nie wolno było własnej żonie nawet kapkę wody mi przynieść. Dawali strawę nieznośną, której nie mogłem spożyć. O Boże, jakież to na mnie padło nieszczęście! Postanowiłem wydostać się jakkolwiek ze szpitala. Uciekłem! Kryłem się trzy dnie i trzy noce po krzakach, aby mnie nie znaleźli. Spoglądałem w stronę, gdzie ziemia ojczysta, matka ukochana; ale cóż, bracie, nie wrócisz, choć radbyś jednej chwili! — Ha! — myślałem, już mnie tu połknie śmierć, która tylu naszych zabiera, że ich po dziesięciu, dwunastu, a nieraz i po piętnastu na dzień odchodzi. Marli, a któż ich miał z Bogiem pojednać, albo chociaż zwłoki poświęcić? Do miasta daleko, a choćby i blizko było, to któż się tam z ludźmi zmówi, kiedy jedni drugich nie rozumieją. Mnie jednak Pan Bóg nie dał tam umrzeć.

Ale jakież nas szczęście spotkało w téj wspaniałej Brazylii?! Mieliśmy mieć samo złoto i srebro i folwarki ziemi, a patrzcież, kochani ludzie, jakicheśmy to skar-

katolików zaraz na wysokie kary, mianowicie redaktora. Tak to zwykle bywa.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Tutejszy 4 pułk piechoty wyruszył w poniedziałek rano na 10-dniowe ćwiczenia strzelnicze do Orzesza.

— Czeladnik kowalski Otton P., będący w robocie u p. Gustawa Reiczuga, dostał pomięszania zmysłów. Odstawiono go tymczasowo do tutejszego domu chorych.

— Minister rólnictwa von Hammerstein objeżdżać będzie naszą prowincyą, aby się naocznie przekonać o stanie rólnictwa w naszych stronach. W niedzielę, 19-go lipca przed południem o 10-tej minut 21 przybędzie pan minister do Olsztyna, gdzie na dworcu powita go landrat p. Kleemann i inni panowie z powiatu.

— Izba karna skazała mularza Józefa Spiech ztąd na 3 miesiące więzienia za to, że 10 grudnia roku zeszłego skradł z woza posiedzicielowi Ruch z Gadów 10 gęsi, a nadto woza użył do zwiezienia sobie kartofli.

— Kupiec p. Juliusz Lewin nabył na własność dwa budynki przy rynku położone, a do wdowy Simonson należące, za 75000 mr. i zamierza tam urządzić wielki skład towarów.

— Przed niejakim czasem spłonęła tu karczma pewnego oberżysty w K. Podpalacza nie zdołano wyśledzić, a właściciel odebrał sumę, na którą był zabezpieczony na przypadek ognia. Teraz odebrał agent towarzystwa zabezpieczenia list od pewnego krawca z K. z doniesieniem, że podpalaczem był sam oberżysta, a autor listu jeszcze z pewnym szewcem stali na straży. Sumienie nie daje mu spokoju, więc zmuszony jest powiedzieć prawdę. Naturalnie agent oddał sprawę prokuratoryi.

— Na rozporządzenie ministerstwa przesłano wszystkim szkołom w Prusach listę, zawierającą 150 pytań, dotyczących szkół i dzieci; pytania odnoszą się do liczby uczniów, regularnego uczęszczania do szkoły, zwolnienia od przymusu szkólnego przed 14 rokiem życia itd. Jest także między innemi pytanie, w jakim języku dzieci mówią w domu, czy tylko po polsku, tylko po niemiecku, albo też po polsku i po niemiecku. Zwracamy rodzicom polskim uwagę na to, aby dzieciom swym zalecili jasną, śmiałą odpowiedź, iż mówią w domu zawsze tylko po polsku. Zwłaszcza dzieci mające nazwisko o brzmieniu niemieckim niech tym sposobem zaznaczą swą narodowość.

— Prokurator Krehnke przeniesiony został z Olsztyna do sądu ziemiańskiego w Gdańsku.

— Ferye sądowe rozpoczynają się z dniem 15 lipca i trwać będą do 15 września. W tym czasie tylko sprawy naglące będą odrobione.

— Miasto nasze ma otrzymać wodociąg. Koszta razem z kanalizacyą miasta mają wynosić 400 do 500000 marek. Dotychczas tylko ułożony jest projekt. Chodzi o to, czy wodę sprowadzać z będzie trzeba z jeziora lub też skądinąd.

* **Gietrzwałd.** Dnia 8 lipca odprawił tu ks. dziekan Karau z Olsztyna doroczną wizytacyą kościelną. Ks. dziekan wyraził swe uznanie nauczycielom za to, że dzieci tak dobre postępy zrobiły w religii. — Dnia 12 lipca przyjętych zostało 22 chłopców i 29 dziewcząt do pierwszéj Komunii św.

* **W Trękusie** zganił posiedziciel Mateblowski swego parobka na polu, a ten rzucił się na gospodarza i pokaleczył go bardzo niebezpiecznie.

* **Sętal.** Dwaj chłopcy pasterza Klein na wybudowaniu nosili się już dawno z myślą, aby podpalić stodołę i zobaczyć, jak się też to palić będzie. Zamiar ten też wykonali i spaliły się obok stodoły jeszcze chlew, szopa i chałupa, w któréj Klein mieszkał, jako też wiele innych rzeczy.

* **Butryny.** Rewizor mięsa wieprzowego p. Jackowski, będący już ósmy rok w tym urzędzie, znalazł dnia 10-go lipca w tuczniku leśniczego p. Augustyna ze Starego Ramuka trychiny i to we wielkiéj ilości.

* **Butryny.** Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lipca zaraz po nieszporach w domu p. Benedeita. Prosi się o liczny udział tak członków jak i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa, gdyż będą ważne rzeczy na porządku dziennym. Zarząd.

* **Wartembork.** Chory na umyśle człowiek wywołał tu zeszłego czwartku wielkie zbiegowisko, chałasując po ulicach i usiłując wtargnąć do kościoła katolickiego. Wzięto go na policyą, gdzie się pokazało, że to robotnik Orgas z Ruszajn.

* **Barsztyn.** 1-go lipca otworzono tu szkołę podoficerską. Liczy 250 uczniów, którzy uczą się 4 lata. Starszych roczników po 25 wychowańców dostarczyły inne już istniejące szkoły tego rodzaju.

* **Biskupiec.** Wielu tutejszych robotników sądziło, że przy budowie kolei znajdą korzystne zatrudnienie. Tymczasem się zawiedli, gdyż przy obecnym sposobie budowania mało tylko robotników potrzeba. Wielu z robotników przychodzi do szachtmajstrów z prośbą o robotę, ale z niczém odejść muszą. Skutkiem tego i zarobki są nizkie. W maju płacono robotnikowi 1,60 mr. dziennie, a i teraz nie wiele więcéj płacą.

* **Frombork.** Od dnia 18 lipca do 1 sierpnia odbywać się będą w konwikcie w Brunsbergu ćwiczenia duchowne dla nauczycieli. Zgłoszenia przyjmuje ks. dziekan Matern w Brunsbergu. — Ćwiczenia duchowne w Springborn odbędą się w dniach od 22 do 26 września. Zgłoszenia przyjmuje pan dyrektor Skirde w Springborn.

* **W Królewcu** zamordowano przed 22 laty kupca Rebindera. Teraz odkryto mordercę w osobie pewnego kelnera. Tak to zbrodnia każda rychléj czy późniéj na jaw wyjdzie.

* **W Królewcu** spodziewają się starego Bismarka. Ma przyjechać na chrzciny swego wnuka, który się urodził jego synowi Wilhelmowi, naczelnemu prezesowi w Królewcu.

* **Z Sztumskiego.** Na targ wtorkowy w Podstolinie spędzono wprawdzie dużo koni i bydła, lecz handel nie był zbyt ożywiony. Główną przyczyną tego było, że dla braku paszy bydło licho tylko wygląda. Handlarze wyszukiwali sobie tylko najlepsze sztuki płacąc po 150 do 200 mr.

* **W Gdańsku** skazał sąd przysięgłych zabójcę Pestkę, który zabił posiedziciela Dehnke i cieślę Zakrzewskiego, dwa razy na śmierć i za skaleczenie, rabunek i podpalenie na 15 lat cuchthauzu. Obrońca skazanego wniósł o rewizyę wyroku na podstawie, że zbrodnia popełnioną była w nieprzytomnym stanie.

* **Wąbrzeźno.** Fotograf p. Kozłowski wynalazł klosz do lampy, który lepsze rzuca światło i mniéj razi oko ludzkie niż inne dotychczasowe światło. Wynalazca otrzymał już patent na ten przyrząd i zamierza założyć fabrykę kloszy.

* **Toruń.** Handlarze gęsi mają obawę, że rząd pruski zakaże przewozić gęsi z Polski. Zwykle w obecnym czasie zakupywali gęsi w Polsce, płacili zaraz zadatek i przewóz nastąpił dopiero późniéj. W tym roku nie mają bardzo ochoty do zakupu, gdyż obawiają się, aby wskutek zakazu przewozu gęsi nie stracili zadatku.

* **Tczew.** W ostatnich dniach włóczył się w okolicy tutejszej ajent, który wiejskich robotników werbował do Westfalii. Udało mu się też namówić do podróży do Westfalii 15 parobczaków i 10 dziewczyn. Przyrzekł im, że każdy z nich oprócz wolnego pomieszkania i życia dostanie do św. Michała 150 mr. Od każdego robotnika i każdej robotnicy ściągnął 2 marki i następnie drapnął. W ten sposób niesumienni tacy ajenci oszukują lud wiejski.

* **Chojnice.** Tutejszy blachnierz p. Zalewski zamówił sobie z kwidzyńskiej loteryi na konie jeden los, który mu też przysłano przed ciągnieniem. Do losu tego był dołączony drugi los, z tem nadmienieniem, że jeżeli go nie będzie chciał zatrzymać, to winien go natychmiast odesłać. Pan Z. zadowolił się też jednym losem, a drugi odesłał. Nieszczęście chciało, że właśnie ten los który odesłał wygrał pierwszą premią w wartości 25,000 mr.

* **Poznań.** † Po kilkumiesięcznych cierpieniach wśród których pod opieką serdecznych przyjaciół pociech religijnych mu nie zabrakło, zmarł 11 lipca nad ranem wieloletni naczelny redaktor »Dziennika Poznańskiego«, Franciszek Dobrowolski w niemal skończonym 66 roku życia. Urodził się w Suchympniu w Królestwie Polskiem, uczył się w Płocku i na uniwersytecie w Moskwie. Przed powstaniem r. 1863 piastował urząd podsędka, następnie sekretarza przy Radzie stanu Królestwa Polskiego w Kowalu, brał czynny udział w organizacyi powstańczej, był czas niejakiś internowany w Rosyi, poczém powróciwszy do kraju, wcześnie ostrzeżony przed grożącem mu aresztowaniem, uszedł w r. 1866 i osiadł w Dreznie, gdzie się trudnił pracami literackiemi. Za wpływem głośnego powieściopisarza Kraszewskiego powołany do Poznania, był od r. 1871 naczelnym redaktorem »Dziennika Poznańskiego«. Przez przeszło 25 lat takowym kierował i na tym stanowisku stale i niezłomnie bronił interesów narodowych. Niech odpoczywa w pokoju.

* **W Moguncyi** przy ćwiczeniach wojskowych zemdlało z powodu zbyt wielkiego upału przeszło 150 żołnierzy.

---

bów nabrali. Oto, com ja zyskał: Najpierw, com miał w domu, to zmarnowałem. Późniéj pomarły mi najdroższe dzieci i to troje, którem przywiózł i czwarte, co się już tam urodziło, a po tem dziecku umarła i moja towarzyszka najdroższa. Mój Boże! żeby kto wiedział, jak moje serce było poranione, to by zapłakał nademną. Chodziłem przez parę tygodni jak błędna owca, narzekając na swój los nieszczęśliwy. Płakałem ciągle, dzień i noc. Sam jak kołek, nie wiedziałem, gdzie się mam obrócić od smutku i żalu. Sami, mili bracia, możecie miarkować, co to był za żal i smutek, gdy mnie odeszła moja najdroższa rodzina, a ja jeden pozostałym jak kołek w dalekim i obcym kraju. Mój Boże! czy nie smutek miał być dla mnie, powiedzcie sami. A więc tęskniłem do miejsc rodzinnych, do tej naszej ukochanej matki-ziemi, do rodziców, których radbym był choć zobaczyć, choć opowiedzieć im o swoich losach i nieszczęściu. Ale jak się do nich dostać? Jak wrócić do tej ziemi ukochanej?

Przyjechał tam jeden ksiądz z naszego kraju i odprawił nam na tej niezdrowej puszczy dwa razy nabożeństwo. Zbudowaliśmy mu ołtarz do odprawiania mszy św., urządziliśmy ambonę, a gdy przemówił z niej do nas, tośmy uderzyli wszyscy w wielki płacz, bośmy czuli, że ten ojciec duchowny boleje nad naszym ciężkim losem. Ale tak prędko pożegnał nas i odjechał, a myśmy zostali jak owieczki w smutku i w płaczu, że już nie usłyszymy do śmierci głosu kochanego ojca.

(Dokończenie nastąpi.)

NADESŁANO.

Fabryka maszyn rólniczych E. Drewitz z Torunia zniżyła znacznie w cenach wszystkie swe wyroby. Przedewszystkiem na czas teraźniejszy najpotrzebniejsze maszyny, jak młockarnie, wialnie, grabie (Rechen), dwuskibowce (Zweischaar-Pflüge) itd. są bardzo tanio do nabycia.

Przy zakupnie udziela się odbiorcom półtora do dwóch lat kredytu bez interesu (procentu). Przy zakupnie za gotówkę udziela się 5 procent rabatu.

Zastępstwo i skład maszyn rólniczych E. Drewitz na Olsztyn i okolicę ma kupiec pan Kłodziński w Olsztynie, ulica Wartemborska (naprzeciw gimnazyum).

Rólnikom naszym zwracamy uwagę na to ogłoszenie, zaręczając, że rzetelnie obsłużeni zostaną.

☛ Do całego nakładu dzisiejszego numeru »Gazety« dołączamy Prospekt ekspedycyi »Gońca Wielkopolskiego« w Poznaniu, na który zwracamy uwagę Szanownych Czytelników.

Młodzieniec

uczęszczający na gimnazyum, mający wielką chęć zostać kapłanem, wyższy sekundaner, nie mogący dla braku środków dokończyć szkół, uprasza o łaskawą zapomogę. Datki przyjmuje ekspedycya »Gaz. Olsztyńskiéj« i z takowych pokwituje.

Łańcuch

(Holzkette) znalazł **Józef Sager** w Bergenthal, gdzie ją odebrać można.

KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ

do zakupów nadarza się skutkiem wyprzedaży mego dobrze zaopatrzonego składu

SZKŁA I FLASZEK

z powodu zwinięcia składu.

G. Echholz Następca.

B. JACOB,

OLSZTYN, ulica Górna

największy skład specyalny ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Na przyjęcia do Komunii św.

polecam w szczególnie bogatym wyborze **ubrania** we wszelkich możliwych, dobrych materyach, od najtańszych do najdroższych.

Ubrania według miary wykonują się tylko z dobrych materyi pod gwarancyą za dobre leżenie.

Z powodu spóźniónéj pory latowéj sprzedaję od dziś **wszystkie rzeczy latowe,** jak jasne ubrania, paletoty latowe, haweloki, bluzki dziecęce, ubrania do prania, jako i lekkie żakiety dla mężczyzn niżéj ceny zakupna.

Baczność. **Baczność.**

Z powodu zwinięcia składu wyprzedaję z mego wielkiego składu

wina, rum, koniak, arak, porter angielski, jako i mój bogato zaopatrzony **skład cygar**

po **znacznie zniżonych cenach.**

Wszelkie towary kolonialne **wyprzedaję jak najtaniej.**

G. Eschholz Następca

rynek 18/19.

Sprzedaż za gotówkę!

Moritz Pfingst,

RYNEK nr. 20, OLSZTYN RYNEK nr. 20,

(w dawniejszym składzie H. Schöneberga),

poleca na obecne przyjęcia do Komunii św.

UBRANIA

od najtańszych do najeleganciejszych pod gwarancyą za dobre leżenie.

Ściśle stałe ceny.

Na przyjęcie do Komunii św.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiéj«

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w oprawach **zwyczajnych** i **ozdobnych,** od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

Szczawnica,

zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonéj wyniosłemi górami, wstrzymującemi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiające, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

Woda szczawnicka zalecaną bywa ze skutkiem pomyślnym w chorobach: narzędzi oddychania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi płciowych, zboczeń odżywania, chorobach nerwowych itd. itd.

Gości kąpielowych jest dotąd 800.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kąpielowego na Miedziusiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kołączkowskiego«.

Sztuczne nawozy,

jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtaniej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Wartemborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. **Konegen** w Gipsowie (Wieps).

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rólnik tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnemi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy płacili grube pieniądze za lichy towar, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtaniej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

M. Weichert, Kołaki.

Tych moich Szanownych Odbiorców, którzy mają się uiścić za odebrane towary, upraszam niniejszym usilnie, aby należytość wyrównali, ponieważ się z Olsztyna wyprowadzam.

G. Eschholz

NASTĘPCA.

Dwóch uczni

chcących się dobrze wyuczyć kowalstwa, przyjmę natychmiast w naukę. Dodaję, że dwóch uczni moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tews,

mistrz kowalski w Szomwałdzie (Schoenwalde p. Klaukendorf.)

Sprzedaż posiadłości.

We wsi kościelnéj Dużéj Purdzie mam natychmiast na sprzedaż posiadłość składającą się z domu mieszkalnego o dwóch izbach, wielkiéj stodoły, 6 mórg torfu, 7 mórg lasu i prawem rybaczki w lecie i zimie w Purdzkiem jeziorze.

Nerwik, w powiecie olsztyńskim, 10 lipca 1896.

von Oppenkowski.

C. Schirmitt

W Gietrzwałdzie.

Niniejszym donoszę, że objąłem w zastępstwo wielką **FABRYKĘ PANTOFLI** (kloców) i sprzedaję takowe po jak najtańszych cenach. Odsprzedającym i karczmarzom daję wielki rabat.

Również polecam wielki wybór **gotowych ubrań** tak do roboty jak na święto. Można się w moim składzie od stóp do głowy przyodziać.

C. Schirmitt

w Gietrzwałdzie.

NA PRZYJĘCIE

do Komunii św. polecam gładkie, jako też i piękne, ozdobne **świece** z czystego wosku po jak najtańszych cenach.

Daléj wszelkie gatunki **świec** do kościołów i na ofiary.

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)